Nr. 244. We Lwowie, piątek dnia 27 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rolnicza farma doświadczalna.

Lwów 26 maja.

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy już pokrótce wiadomość o utworzeniu przy Studjum rolniczem w Krakowie, staraniem grona ludzi dobrej woli ze sfer ziemiańskich, t. zw. „farmy doświadczalnej“. — Obecnie, ze względu na znaczenie i doniosłość tej nowej instytucji, związanej zarówno z rozwojem samego Studjum rolniczego, jakoteż z pracą nad podniesieniem najważniejszej gałęzi naszego gospodarstwa krajowego, bo rolnictwa, — podajemy za *Czasem* krakowskim parę bliższych o tej farmie doświadczalnej szczegółów.

Na siedzibę jej wybrano wieś Mydlniki, uznaną przez fachowców za najodpowiedniejszą do tego celu z pośród innych wsi w okolicy Krakowa. Liczy ona ogółem 288 morgów obszaru, w liczbie tej 120 morgów glinki lösowej, typu, odpowiadającego ziemiom środkowego pasa Galicji zachodniej, skalmierskiego lub proszowskiego. W niektórych miejscach brak wapna, ale melioracja łatwa wobec bliskości miału wapiennego. Dalej jest 95 morgów gleby piaszczystej, mniej lub więcej próchnicznej, ze spodami wapiennymi, 20 morgów napływu rzecznego na pobrzeżu Rudawy, 16 morgów dobrej łąki ze spodem torfiastym, 25 morgów łąki, wymagającej meljoracyj. Rozkład pól, różnolitość typów, a dostateczna jednostajność każdego z typów, nadaje się najzupełniej do prowadzenia prób, które będą mogły mieć wartość dla wielu analogicznych gospodarstw w kraju. Budynki bardzo zasobne, wznoszone przez poprzedniego właściciela Mydlnik, budowniczego z zawodu, rozmiarami i udogodnieniami przerastają znacznie to, czegoby wymagała przynależna do majątku przestrzeń gruntów. Wystawione z cegły i z dobrego ciosowego kamienia, spajanego cementem, obejmują: dom mieszkalny z 20 obszernemi ubikacjami, wystarczającemi na pomieszczenie wygodnych, podręcznych pracowni naukowych; oborę obszerną na 50 krów, chlewnię na 40 sztuk, stajnię na 20 koni, duży trzypiętrowy spichlerz, mleczarnię i lodownię, dobrze urządzoną gnojownię i dwie stodoły. Nadto jest młyn żytni, poruszany turbiną wodną o sile 36 koni, przerabiający miesięcznie 18 wagonów zboża. Nie małej wagi jest również łatwość komunikacji. A trudno o lepszą: 6 kilometrów od Krakowa, przy szosie i przy dworcu kolejowym; 30 minut końmi, godzina pieszo, 15 minut koleją na linji Kraków-Granica-Wiedeń. Pięć pociągów dziennie w jedną i drugą stronę.

W ogóle — jak uznali fachowcy — trudno o idealniejsze pomieszczenie dla świeżo powołanej do życia farmy doświadczalnej. Nie odrazu jednak rozpocznie ona tam gospodarzyć na wielką skalę. Początkowo, aż do czasu uregulowania prywatnych zobowiązań, ciążących na Mydlnikach, prowadzony będzie zwyczajny warsztat rolniczy, z tą różnicą, że ułatwione będą demonstracje dla studentów. Dopiero zaś po przejściu farmy na własność rządu, rozpocznie się prawidłowe jej funkcjonowanie jako doświadczalni praktyczno-naukowej, uwzględniającej potrzeby wszystkich katedr stosowanych: rolnictwa, hodowli inwentarza, mechaniki i inżynierji rolniczej, leśnictwa i rybactwa. Od tej chwili dopiero Mydlniki staną się farmą naukową.

Jakiż jest cel tej farmy? Podobnie, jak nie można sobie wyobrazić katedr medycyny bez kliniki, tak i wyższa szkoła rolnicza bez farmy doświadczalnej jest budową, która ma fundamenty i mury, ale niema dachu. Przez farmę dopiero zyska studjum rolnicze pełną możność utrzymania ciągłej i najściślejszej łączności nauki z życiem, teoryj z praktyką. Rolnictwo jest także nauką „stosowaną“. Dla normalnego zawodowego wykształcenia młodzieży rolniczej konieczne jest naukę książkową i laboratoryjną odrazu „stosować“, dopełniać przez demonstrowanie *ad oculos*; a bez odpowiedniego obszaru ziemi jakże demonstrować mechaniczną uprawę roli, hodowlę zboża, inwentarza, lub układ płodozmianu? Pole doświadczalne, jakie studjum rolnicze posiada obecnie na Prądniku, jest na to za małe (16 morgów), a zresztą ma inne przeznaczenie. To rolnicze laboratorjum naukowe poucza n. p., jakie są potrzeby pokarmowe roślin uprawnych; farma zaś na podstawie tych premis da możność przedstawienia, jak te potrzeby w danych warunkach zaspokoić, np. jakich użyć nawozów itp.

Równie jak dla uczniów, bardzo dużą, a może jeszcze ważniejszą będzie korzyść naukowa z tej fermy dla samych profesorów. Stałe zetknięcie z fermą upraktycznia niejako siły naukowe. Profesorom katedr stosowanych ułatwi ona wciąż odświeżające się, żywe i jasne zrozumienie potrzeb rzeczywistych rolnictwa w kraju; nasunie im pytania naukowe, związane ze szczególnymi warunkami lokalnymi; pozwoli im pracować dla nauki, a zarazem wspólnie z praktycznymi rolnikami, tem samem zaś przyczyniać się do podnoszenia w szybszem tempie fachowego rolniczego wykształcenia, które w Galicji tak wiele jeszcze pozostawia do życzenia...

Farma stanie się niezawodnie także poniekąd łącznikiem między rolniczą nauką uniwersytecką, a praktycznymi rolnikami.

U nas zaś to więcej potrzebne, niż gdzieindziej. Za granicą istnieje wzajemne porozumienie przez częste narady, zwracanie się o poradę do zakładów naukowych. U nas niewiele do tego okazyj, a jeszcze mniej chęci i odczucia tej potrzeby. Wynik to — powiedzmy bez ogródek — zbyt dużego przedziału między przeciętnym poziomem zawodowego wykształcenia przeważnej części naszych rolników praktycznych, a djapazonem i wymaganiami uniwersyteckiej wiedzy rolniczej. Demonstrowanie na farmie w warunkach normalnych, na polu doświadczalnem większych rozmiarów, będzie jakby nieustanną agitacją za współczesnymi, na zdobyczach nauki opartymi systemami kultury i nawożenia, systemami, które w zagranicznych gospodarstwach przepuszczono już przez próbierz życia; agitacja ta zaś tem będzie mogła być skuteczniejszą i większą budząca ufność, że własne doświadczenia na farmie uchronią przed przenoszeniem wzorów, mogących mieć zastosowanie w innych, niż nasze, warunkach klimatycznych i ekonomicznych.

Jednem słowem, w omówionej wyżej farmie doświadczalnej zyska rolnictwo nasze instytucję, której mu brakowało i która niewątpliwie do rozwoju jego w wysokim przyczyni się stopniu. To też powstanie jej z niekłamaną powitać należy radością, a z uznaniem dla tych, którzy zabiegami osobistymi, w poczuciu dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego, pomogli do zrealizowania myśli założenia rolniczej farmy doświadczalnej na ziemi polskiej.

Wojna Japonji z Rosją.

Optymizm w Rosji.

Pomyślniejsze nieco w ostatnich czasach wiadomości z pola walki, wywołały w Petersburgu wielki optymizm. *Daily Telegraph* donosi, że publiczność rosyjska jest zdania, że los Japonji jest już zadecydowany. Dziennik *Ruś* pisze: „Cieszymy się z całego serca z ulżenia roboty walecznym naszym marynarzom wschodnio-azjatyckiej eskadry. Skoro tylko „Carewicz“, „Retwizan“ i „Pobieda“ zostaną naprawione (?), a nastąpi to już wkrótce (?), eskadra nasza tak co do liczby statków, jak i dział przewyższy flotę Toga. Przeciw 188 armatom Japończyków, stanie naszych 386. Moglibyśmy sobie nawet pozwolić na utratę całej Port-Arturskiej eskadry, co jednak byłoby naturalnie straszliwą stratą. Eskadrę tę zastąpić możemy inną, silniejszą, podczas gdy Japończycy straciwszy raz swą flotę, straciliby wszystko“. Wątpliwości, czy flota bałtycka odpłynąć powinna lub nie, na Wschód daleki, znikły zda się już zupełnie, a optymizm ogólny wzrósł wśród rosyjskiego społeczeństwa do tego stopnia, iż przypuszczają, że Japonja nie odważy się już na wysłanie trzeciej armji na plac boju. Mówi się tu o tem głośno, że wojna zakończyć się musi w Tokio.

Od siebie dodamy, że jakkolwiek niespodzianki wojenne są możliwe, ryb przed niewodem Rosjanie wcale łapać nie powinni.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Zburzenie mauzoleum.

Seul. Z Gensanu donoszą, że Rosjanie zniszczyli w Hanheng mauzoleum, zbudowane przed 600 laty, przez założyciela obecnej dynastji koreańskiej, a uważane przez Koreańczyków za świętość, gdyż znajdowały się tam relikwie.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Seul. Potwierdza się wiadomość, że w Kienseng, znajdują się kozacy z 20 działami, którzy — jak przypuszczają — należą do konnej baterji transbajkalskiej, przydzielonej jeszcze przed wybuchem wojny do pierwszego korpusu armji we Władywostoku.

Z Portu Artura.

Czifu. Przybył tu wczoraj pewien podróżny francuski, który przyglądał się z oddalenia ostatniemu ostrzeliwaniu Portu Artura. Opowiada, że 8 wielkich japońskich okrętów wojennych krążyło przed wejściem do Portu Artura a następnie ustawiwszy się bokiem do portu ostrzeliwało go przez 10 minut. Opowiada dalej, że w Dalnym jest wszystko spokojnie, słychać jednak, że lada godzina oczekują ataku Japończyków; urzędnicy cywilni i wojskowi przygotowani są do opuszczenia Dalnego. Próby rosyjskie wysadzenia w powietrze doków i urządzeń nie udały się. Główne siły japońskie skoncentrowane są w Pitsewo i Kinczau; wojska te posu-

wają się obu stronami półwyspu do Portu Artura. W zatoce Peczili strzelał japoński okręt do pewnego niemieckiego parowca, nie wyrządził mu jednak szkody. Ostatniej nocy z wysokości Laotieszanu padły strzały na pewien szwedzki parowiec, niewiadomo skąd.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Morning Post* donoszą, że dwa okręty, które tamowały jeszcze wstęp do Portu Artura, zostały usunięte, tak, że wstęp do portu jest zupełnie wolny.

Szpiedzy rosyjscy.

Paryż. (Tel. wł.) *Herald* donosi z Seul, że aresztowano tam dwu Rosjan w przebraniu koreańskiem i odstawiono ich do kwatery japońskiego komendanta placu generała Harguszi.

Stan floty bałtyckiej.

Londyn. (Tel. wł.) Moskiewski korespondent *Times'ów*, który naocznie przekonał się o stanie robót w petersburskich i kronsztackich dokach, jest zdania, iż groźby Rosjan, że flota bałtycka wysłaną zostanie w lipcu na wschód daleki, na serjo brać nie można. Co prawda, prace około okrętów odbywają się z nadzwyczajnym pośpiechem i ten właśnie pośpiech jest najszkodliwszym. Kilka w pośpiechu ustawionych kotłów i maszyn, trzeba było znowu rozebrać i usunąć jako nie do użycia. Kilka największych pancerników nie może być prędzej gotowych do drogi jak w styczniu lub lutym.

Rycerskość Japończyków.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent *Rus. Słowa*, donosi z Liaojang, o ciekawych a nowych szczegółach bitwy pod Kinlienczeng. Mianowicie, Japończycy otworzyli wskutek omyłki silny ogień na rosyjski oddział sanitarny i ruchomy szpital polowy „Czerwonego krzyża.“ Wówczas, drugi bataljon rosyjskiego 11 pp. ruszył do ataku na bagnety na znacznie przeważające kolumny japońskie. Pomimo morderczego japońskiego ognia, bataljon szedł naprzód; kiedy znajdował się jednak w odległości 400 kroków od japońskiej linji, Japończycy w uznaniu dzielności nieprzyjaciela zaprzestali ognia, powitali biegnących do ataku a mocno zdziwionych Rosjan okrzykiem „hurra,“ rozstąpili się, przepuścili ich wolno przez swe linje, a wreszcie pozwolili im zabrać zagrożone sanitarne oddziały i cofnąć się na odległość strzału.

Doniesienia Niemirowicza-Danczeńki.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent pism rosyjskich Niemirowicz Danczeńko przebywający obecnie w kwaterze Kuropatkina, podnosi z naciskiem doskonałe obchodzenie się Japończyków z wziętymi do niewoli i rannymi Rosjanami. Dwaj rosyjscy żołnierze 11 pp., którym udało się uciec z japońskiego szpitalu, do którego dostali się po bitwie nad Jalu, nie znajdują dość słów pochwały za obchodzenie się z nimi japońskich lekarzy i żołnierzy. Stosunki między walczącymi ze sobą Rosjanami a Japończykami są tak przyjazne, jakiemi były w czasie wojny krymskiej stosunki rosyjsko-francuskie, z czego wyciąga Danczeńko wniosek, że po wojnie nastąpi między Rosją a Japonją tak silne zbliżenie, jakie po wojnie krymskiej między nią a Francją nastąpiło. Popełniane na rannych okrucieństwa, są dziełem nie Japończyków, ale Chińczyków. Walki na bagnety Japończycy unikają. Ludzi swych oszczędzają. Konnica japońska używa obecnie znakomitych koni pochodzenia australskiego.

Akcja przeciw minom.

Paryż. (Tel. wł.) Dwa belgijskie okręty handlowe zaginęły na japońskiem morzu, prawdopodobnie wskutek natknięcia się na pływające miny. Belgijskie i angielskie okrętowe towarzystwa asekuracyjne, napierają na swe rządy, by te zaprotestowały w drodze dyplomatycznej przeciw używaniu w wojnie morskiej min pływających.

Wycieczka generała Foka.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: Generał Fok na czele ośmiu bataljonów piechoty i dwu bateryj artylerji wyruszył z Portu Arura ku północy i spotkał się między Wafandjan a Pulantien z znacznie silniejszym oddziałem japońskim z 24 armatami. Wywiązała się zacięta potyczka, poczem Rosjanie powrócili na swe pozycje w Kinczau. Generał Fok stracił 150 ludzi w zabitych i rannych, w tem 9 oficerów. Straty japońskie są bardzo znaczne.

Marsz Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.). Sztab generalny donosi, że Japończycy podjęli dalszy marsz w kierunku Fenwangczeng ku Haiczen. 20.000 wojska rosyjskiego stoi między Fenwangczeng a Liaojang, gdzie, jak przypuszczają, odbędzie się ostre starcie.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Z delegacji węgierskiej.

Budapeszt. Węgierska komisja marynarki rozpoczęła dziś przed południem obrady. Po referencie zabrał głos del. Rosenberg.

Z delegacji austrjackiej.

Budapeszt. Komisja budżetowa austrjackiej delegacji zebrała się przed południem na dalszy ciąg dyskusji nad kredytami wojskowymi. Przemawiał Pergelt.

Po Pergelcie przemawiał del. Dobernigg. Sądzi on, że wywody ministra skarbu są zbyt optymistyczne. Plan finansowy jest wprawdzie dobrze obmyślany, ale tylko pod warunkiem, jeżeli zarząd wojskowy przez 25 lat z żadnemi nowemi żądaniami nie wystąpi. Na to zaś nie ma żadnej rękojmi. Mowca zastrzega się przeciw uchwaleniu tych kredytów za pomocą § 14 i domaga się uregulowania kwoty. Pomimo, iż uznaje konieczność tych zbrojeń, oświadcza, że on i jego zwolennicy głosować będą przeciw tym kredytom ze względu na ekonomiczne potrzeby ludności.

Następnie przemawiali minister Böhm-Bawerk i del. Kramarz, poczem del. Zaleski złożył następujące oświadczenie: Delegaci izby panów, którzy mają zaszczyt należeć do komisji budżetowej — po wysłuchaniu przekonywujących wyjaśnień, udzielonych z całą lojalnością przez ministra wojny i komendanta marynarki, oświadczają, iż głosować będą za nadzwyczajnymi kredytami. Przy oddawaniu naszego votum w szczególności trzymamy się zasady, że zawsze bez względu na polityczne stanowisko głosować będziemy jednomyślnie za siłą zbrojną monarchji i bitnością armji. — Przemawiali jeszcze raz Kramarz i Stransky, poczem nadzwyczajny kredyt uchwalono 12 głosami przeciw 5.

Przeciw nadzwyczajnym kredytom wojskowym głosowali delegaci Kramarz, Stransky, Dobernig, Hofman i Sustersic.

Następne nadzwyczajne kredyty dla wojska i marynarki wraz z odłożonemi pozycjami extraordinarjum marynarki uchwalono i posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach delegacyjnych utrzymują, że ostatnie posiedzenie delegacyj odbędzie się dnia 4 lub 5 czerwca.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Saloniki. Pod miejscowością Lipa, w wilajecie kosowskim, wojska tureckie rozbiły oddział powstańców macedońskich. Czterech zabito, inni uciekli w kierunku północnowschodnim. Przy zabitych znaleziono paszporty czarnogórskie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwalczanie gruźlicy.

Kopenhaga. Dziś otwarto tu międzynarodowy kongres dla zwalczania gruźlicy.

Zatarg Francji z Watykanem.

Rzym. *Osservatore Romano* przedstawia szczegóły konferencji sekretarza Mery del Valla z ambasadorem Nisardem w ten sam sposób, jako to już poprzednio z innych źródeł uczyniono. *Osservatore* zauważa, że żądanie Nisarda, by go poinformowano o tekście noty przesłanej innym rządom, sprzeciwiało się wszelkim dyplomatycznym zwyczajom.

Wiedeń. Arcyks. Marja Józefa wyjechała do Drezna z powodu śmierci księżniczki Izabelli.

Kierownictwo budowy dla regulacji rzek.

Namiestnik zarządził po myśli rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18 września 1901 utworzenie następujących kierownictw budowy dla regulacji rzek:

1. Kierownictwo budowy w Bochni dla regulacji Raby od Lubienia aż do ujścia do Wisły;

2. kierownictwo budowy dla regulacji Stryja z siedzibą w Stryju, obejmujące cały Stryj od Turki do ujścia i ujście Oporu;

3. kierownictwo budowy dla regulacji Bystrzycy nadwórniańskiej, sołotwińskiej i Bystrzycy połączonej, z siedzibą w Stanisławowie, obejmujące Bystrzycę nadwórniańską od Zielonej, Bystrzycę sołotwińską od Sołotwiny i Bystrzycę połączoną do ujścia do Dniestru;

4. kierownictwo budowy w Dębicy, dla regulacji Wisłoki od Żmigrodu aż do ujścia do Wisły;

5. kierownictwo budowy dla regulacji Dunajca z siedzibą w Nowym Sączu, obejmujące na razie, aż do utworzenia ekspozytur w Starym Sączu i w Tarnowie, cały Dunajec od Nowego Targu aż do ujścia Łososiny (klm. 71), tudzież Poprad;

6. kierownictwo budowy dla regulacji Sanu z siedzibą w Przemyślu, obejmujące aż do utworzenia ekspozytury w Dynowie, cały San od Liska aż do ujścia Wisłoka do Sanu (klm. 91), tudzież Wiar od Niżankowiec do ujścia, — oraz ekspozyturę kierownictwa budowy dla regulacji Sanu z siedzibą w Nisku, obejmującą San od ujścia Wisłoka aż do ujścia Sanu, tudzież Tanew od granicy państwa do ujścia;

7. kierownictwo budowy dla regulacji Dniestru z siedzibą w Stanisławowie, obejmujące aż do utworzenia ekspozytury w Zaleszczykach, Dniestr od Żurawna aż do ujścia Strypy (klm. 314—167·5).

Namiestnik przydzielił:

1. Do kierownictwa budowy dla regulacji Raby w Bochni starszego inżyniera Franciszka Dutkowskiego, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Maksymiljana Koszlę i adjunkta budownictwa Zygmunta Woroszyńskiego.

2. do kierownictwa budowy dla regulacji Stryja w Stryju starszego inżyniera Zygmunta Machniewicza, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Karola Peszkowskiego i adjunkta budownictwa Leonarda Kwaka.

3. Do kierownictwa budowy dla regulacji Bystrzyc w Stanisławowie inżyniera Jakóba Malinowskiego, jako kierownika budowy, oraz adjunkta budownictwa Edwarda Bronarskiego i praktykanta budownictwa Stefana Hryniuka.

4. Do kierownictwa budowy dla regulacji Wisłoki w Dębicy radcę budownictwa Jana Kawęckiego, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Jakóba Lieblinga i praktykanta budownictwa Mieczysława Jasińskiego.

5. Do kierownictwa budowy dla regulacji Dunajca w Nowym Sączu radcę budownictwa Romana Bielańskiego, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Józefa Jarosławieckiego, adjunktów budownictwa Antoniego Langera i Stanisława Münnicha, tudzież praktykanta budownictwa Władysława Korneckiego.

6. Do kierownictwa budowy dla regulacji Sanu w Przemyślu starszego inżyniera Teofila Dujanowicza, jako kierownika budowy, oraz inżynierów Stanisława Borelowskiego i Franciszka Południewskiego, tudzież adjunktów budownictwa Stanisława Tychoniewicza i Karola Haczewskiego, a do ekspozytury kierownictwa budowy dla regulacji Sanu w Nisku inżyniera Bronisława Leśniaka, jako kierownika ekspozytury, oraz adjunktów budownictwa Władysława Bigo i Bolesława Chmie-

ewskiego, tudzież praktykanta budownictwa Franciszka Guziakiewicza.

7. Do kierownictwa budowy dla regulacji Dniestru w Stanisławowie starszego inżyniera Karola Czechowicza, jako kierownika budowy, oraz inżynierów Stanisława Lorscha i Stanisława Riszkę, tudzież adjunktów budownictwa Władysława Heyzmanna i Wiktora Pirgo.

Namiestnik poruczył kierownictwo regulacji Soły w Żywcu inżynierowi Joachimowi Traczykowi, a kierownictwo regulacji Łomnicy w Kałuszu inżynierowi Mieczysławowi Rybczyńskiemu.

KRONIKA.

Lwów 26 majn.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +12° R. Pogoda.

Nabożeństwa. W kościele PP. Franciszkanek o godzinie wpół do 6 nowenna do Bożego Ciała. W tymże kościele jutro 40-godzinne nabożeństwo.

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich na posiedzeniu z dnia 25 maja br. zajmował się pismem p. Bronisława Laskownickiego, w którem zawiadamia prezesa Towarzystwa p. Adama Krechowieckiego, że wskutek zarzutu p. Ludwika Szczepańskiego, wymierzonego przeciw osobie p. Bronisława Laskownickiego w czasopiśmie *Nowiny* nr. 117 z dnia 22 maja br., a uwłaczającego jego czci, oddaje swą sprawę do rozpatrzenia Wydziałowi i aż do załatwienia sprawy rezygnuje ze stanowiska sekretarza i członka Wydziału Towarzystwa.

Wydział Towarzystwa po dokładnem zbadaniu sprawy i opierając się na piśmie Czytelni akademickiej we Lwowie, z dnia 24 maja 1904, jednogłośnie uznał uczyniony p. Laskownickiemu zarzut w dotyczącym numerze *Nowin* za bezpodstawny, uchwalił nie przyjąć jego rezygnacji i uprosić go, aby nadal na swem stanowisku pozostał.

Za Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich

Michał Rolle za sekretarza — *Adam Krechowiecki* prezes.

„Liga dla ochrony czci“, zawiązana we Lwowie, rozwija się coraz pomyślniej a działalność jej okazuje się coraz pożyteczniejszą. Społeczeństwo widocznie odczuwa potrzebę istnienia tej Ligi, mającej na celu ochronę najdroższego skarbu człowieka, którym jest — cześć. Wymownym tego dowodem jest okoliczność, że codziennie zgłaszają się nowi członkowie i nowe sprawy honorowe wpływają do załatwienia. W ostatnich dniach właśnie załatwiono dalszą z szeregu sprawę honorową pomiędzy bardzo poważnymi obywatelami naszego kraju. Jestto objaw społeczny niezmiernie pocieszający, a zarazem świadec wo potrzeby Ligi i zaufania, jakie ona obudzić umiała w naszem społeczeństwie.

Zjazd koleżeński urządzają b. abiturjenci wyższej szkoły realnej we Lwowie, którzy przed laty 25 tj. w r. 1879, złożyli egzamin dojrzałości. Według ustalonego dotychczas programu, zjazd rozpocznie się w sobotę dnia 2 lipca wspólnem zebraniem wieczornem, celem odnowienia wspomnień i przyjaźni koleżeńskiej. Nazajutrz w niedzielę 3 lipca o godzinie 8 zrana zebranie w szkole realnej, w obec grona zaproszonych profesorów z dyrektorem na czele, odczytanie katalogu i wysłuchanie egzorty, którą wygłosi uproszony ks. prałat Lenkiewicz; następnie udadzą się uczestnicy gremjalnie do kościoła OO. Dominikanów celem wysłuchania mszy św. Nastąpi zdjęcie fotograficzne grupy uczestników zjazdu, wspólny objad, wycieczki po Lwowie, a wieczorem wspólna uczta w Kasynie miejskiem. Urządzeniem zjazdu zajmuje się komitet, który uprasza kolegów o nadsyłanie zgłoszeń, co do udziału w zjeździe na ręce kol. Jakóba Wondrauscha, rew. c. k. kolei państw. we Lwowie, ulica Długosza l. 26, który też udzieli bliższych wskazówek i informacyj. Spodziewany jest zjazd około 50 kolegów, rozrzuconych dziś po kraju, a nawet daleko po za jego granicami na rozmaitych stanowiskach technicznych i przemysłowych.

Z Tow. inżynierów kolei państwowych. Na walnem zgromadzeniu, odbytem we Lwowie, wybrano nowy wydział, który ukonstytuował się następująco: Przewodniczący: Adolf Müller starszy inspektor, zastępca przewodniczącego: Jan Kremer inspektor, sekretarz: Edward Rauch komis. masz., skarbnik: Franciszek Brzechowski st. komis. bud., wydziałowi: Józef Haninczak inspektor, Emil Mises st. kom. masz., Antoni Wechsler, st. komis. masz., Józef Geringer st. komis. bud., zastępcy wydziałowych: Ferdynand Marciński inspektor, Roman Marcinkiewicz st. komis. bud.

Sprawa drugiego pociągu błyskawicznego. Jeszcze w ubiegłej jesieni przychyliła się była państwowa rada kolejowa do wniosku, ponowionego przez delegatów lwowskiej izby handlowej, w sprawie ustanowienia nowego pociągu błyskawicznego, któryby około 7 godziny 50 minut wieczorem opuszczał Lwów, a o godzinie 8 minut 45 nazajutrz dojeżdżał do Wiednia i na odwrót, wskutek czego przemysłowcy, kupcy i w ogóle ci wszyscy, którym zależy na nietraceniu dnia, względnie jego części w podróży, uzyskaliby znakomite połączenie ze stolicą (takie, jakie ma oddawna np. Tryjest). Jednak, jak w wielu podobnych wypadkach, skończyło się na uchwale i rzecz została po dawnemu, z powodu oporu kolei północnej. Na obecnej sesji rady kolejowej wniosek powyższy znów będzie postawiony i może teraz będzie uwzględniony.

Bagry w przemyśle krajowym. Fabryka Zieleniewskiego w Krakowie otrzymała zamówienie na wykonanie bagru dla sali wielickich, a obecnie ubiega się o dostawę bagru dla namiestnictwa. Jestto objaw bardzo pocieszający; daje bowiem zapewnienie, że przy przyszłych pracach około dróg wodnych w Galicji potrzebne do nich bagry będą mogły być wykonane w kraju.

Nowy zakład dla obłąkanych. Jak wiadomo, Wydział krajowy rozpisał konkurs w sprawie zakupna gruntu pod budowę nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. W oznaczonym terminie wpłynęło 41 ofert; lecz tylko 13 odpowiedziało warunkom konkursu. Z ramienia Wydziału krajowego zwiedził już wszystkie miejscowości te dr. Stella-Sawicki, który uznał, że pięć z nich kwalifikuje się do założenia domu dla umysłowo chorych, najwięcej zaś warunków w tym kierunku posiada pewna miejscowość w okolicy Skawiny. Wczoraj wyjechał p. M. Onyszkiewicz, członek Wydziału krajowego, w celu zwiedzenia wyróżnionych przez dra Stellę-Sawickiego miejscowości.

— **Sprzedaż „Marjonówki“.** Znana realność p. Marjonowej na Wulce, składająca się z nowej kamienicy, młyna, stawu i pól o obszarze 30 morgów — sprzedaną została tymi dniami z publicznej licytacji na pokrycie wierzytelności gal. Kasy oszczędności. Nabył ją przedsiębiorca budowlany p. Markus Dank za bajecznie niską cenę 50.000 kor.

— **Ruch budowlany** ożywia się we Lwowie. Wczoraj magistrat udzielił znów kilka konsensów budowlanych, między innemi p. Swobodzie na budowę 2 piętrowej kamienicy przy ulicy Kochanowskiego na gruntach dawniej Grzybowskich; p. Günsbergowi na budowę 2 piętrowej kamienicy przy ulicy Karnej (boczna z Kazimierzowskiej), jakoteż p. Michałowi Makowiczowi, budowniczemu, na budowę parterowej willi przy ulicy 29 Listopada.

Z kahału lwowskiego. We wtorek odbyły się wybory kahalne z kurji trzeciej. Na przeszło 900 uprawnionych głosowało 441 wyborców. Absolutna większość wynosi 221 głosów. Ponad większość tę otrzymali pp.: Salamon Buber 310 głosów, Eljasz Hescheles 320, dr. Wilhelm Holzer 331, Samuel Rokach 337 i Maurycy Silberstein 314

Z izby sądowej. Jak już donieśliśmy, przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się wczoraj sensacyjna do pewnego stopnia rozprawa karna przeciw Stanisławowi Doleżalowi, b. djetarjuszowi magistratu lwowskiego, znanemu na bruku lwowskim, „paniczykowi“. Trybunałowi przewodniczy r. Jasiński, oskarżenie wnosi dr. Zagórski, obwinionego broni dr. Zipper. Oskarżony St. Doleżal, mając matkę pobłażliwą i podobnego opiekuna, po opuszczeniu szkół nie chwycił się pracy, sądząc, że skromny majątek, odziedziczony po babce i ojcu, wystarczy na zaspokojenie prawdziwie pańskich zachcianek i fantazyj. Ubierał się więc u pierwszorzędnych krawców, skupował kosztowności i wystawne urządzenie pomieszkania.

Skutkiem tego naruszył w krótkim przeciągu czasu odziedziczony kapitalik tak, iż z końcem stycznia 1901 roku przypadła mu reszta spadku, nie wystarczyła na pokrycie zobowiązań i długów. Mimo to prowadził dalej życie marnotrawne, robiąc znaczne zamówienia u kupców, mimo, że wiedział, iż zobowiązań swych nie jest w stanie uregulować. Z tego też powodu prokuratorja oskarża go o lekkomyślne zaciąganie długów, oszustwo, a nadto zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, popełnione na osobach pp.: dra Paczosińskiego i J. Grotta.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przedpołudnia przesunął się przez salę rozpraw szereg świadków, przeważnie poszkodowanych kupców i dostawców młodego paniczyka, którzy zeznali, iż udzielali kredytu podsądnemu za wyraźną poręką opiekuna jego, inni zaś dawali mu towary na kredyt, jako stałemu ich odbiorcy. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Kradzież. P. Izydor Nowożeniuk, właściciel pokoju do śniadań przy ulicy Leona Sapiehy, utrzymuje także bufet przy stawach Panieńskich. Ubiegłej nocy zakradli się do zamkniętego bufetu jego w zabudowaniach przy stawach Panieńskich nieznani amatorowie łakoci i wina, którzy skradli kilka flaszek wina i wódki, cukierki, czekoladki i zapas papierosów. Spłoszeni zgubili część łupów, ponieważ poszkodowany znalazł w otaczającym bufet ogrodzie wina, wódki i część łakoci, resztę zaś, jak zeznali przychwyceni sprawcy kilkunastoletni, zjedli, a tytoń wypalili.

Ucieczka oszusta. Przed laty trzema w pułku ułanów załogującym we Lwowie, służbę „jednorocznego“ pełnił syn znanego magnata węgierskiego i byłego członka izby panów, W. Karolyi. W ścisłej przyjaźni i zażyłości żył on z porucznikiem pułku tego p. R., który znalazłszy się w przykrem położeniu finansowem, zwrócił się do przyjaciela z prośbą o podpisanie wekslu na 6000 kor. Bez namysłu spełnił hr. Karolyi tę koleżeńską przysługę, a porucznik R. polecił zeskontować weksel, znanemu lwowskiemu lichwiarzowi Hermanowi Kranzowi.

Kranz, żyd sprytny, postanowił wyzyskać sposobność. Pojechał więc z wekslem tym do Budapesztu, gdzie przebywała matka hr. Karoly'ego. Tam dotarł Kranz do hrabiny K. i pokazawszy weksel syna jej wyłudził od niej 6000 kor.

Powrócił następnie do Lwowa i oskarżył porucznika R. w komendzie pułku o wyłudzanie u podwładnych podpisów na wekslach. Na skutek doniesienia zdegradowano porucznika, który przeniósłszy się do Wiednia objął posadę biletera.

Na razie sprawa poszła w zapomnienie. Tymczasem powołany interesami osobistymi młody hr. Karolyi, który po śmierci ojca objął zarząd majątku rodzinnego, przybył przed kilku dniami do Lwowa. Przypadkiem spotkał pająka. W jednej chwili przypomniał sobie sprawę, która tak niepomyślny dla porucznika R. obrót wzięła i przy pomocy jednego z tutejszych adwokatów zrobił doniesienie do prokuratorji państwa. Zarządzono więc natychmiastowe aresztowanie Kranza, lecz napróżno, gdyż ten poczuwając się do winy, ulotnił się ze Lwowa, skutkiem tego rozpisano za Kranzem listy gończe.

Burza. Z Padwy donoszą: Straszna burza, połączona z oberwaniem się chmury, zniszczyła wszystkie zasiewy i wyrządziła olbrzymie szkody w budynkach. Dwóch ludzi zginęło od uderzenia pioruna, dwóch chłopców zginęło pod gruzami walącego się domu, którego fundamenty podmyła woda. Również pod gruzami walącego się domu znalazła śmierć pewna wdowa z siedmiorgiem dzieci.

Gmina Zakopane uchwaliła już zaciągnąć pożyczkę na wodociągi w galic. Kasie oszcz. we Lwowie. Plany wodociągowe, które wygotowała firma warszawska „Drzewiecki i Jeziorański“, są do przejrzenia w urzędzie gminnym, a jeden egzemplarz tych planów znajduje się w Wydziale krajowym. — Hr. Zamoyski, jako właściciel terenu, skąd Zakopane będzie pobierało wodę, oddał gminie bezpłatnie służebność wieczystą, na swoich gruntach tak dla ujęcia

źródeł, jak i dla terenu ochronnego i służebność tę pozwolił na swych dobrach zahipotekować. Rada gminna w myśl poleceń Wydziału krajowego, uchwaliła petycję do sejmu o nowe ustawy dla Zakopanego, a mianowicie: 1. o pozwolenie ściągania opłat od napojów propinacyjnych; 2. o nałożenie 20% dodatku do podatku domowo-czynszowego. Dochód temi ustawami przewidziany, ma iść na pokrycie pożyczki.

Sprawa więc wodociągowa ma się już pod względem formalnym ku końcowi, a rozpoczęcie robót zależy od rychłej decyzji Wydziału krajowego; naczelnik bowiem gminy dr. Chramiec udał się z prośbą do Wydziału krajowego o pozwolenie rozpisania ofert na budowę wodociągów.

Wszystkie zatem firmy polskie, które kiedykolwiek zajmowały się budową wodociągów w szerszym zakresie, będą zaproszone do składania ofert konkurencyjnie, a gmina Zakopane ma oddać roboty tej firmie, która złoży ofertę najniższą i da gwarancję, że wodociągi budowała, a zatem i w Zakopanem wybuduje doskonale.

Samobójstwo. Na torze kolejowym między Radymnem a Przemyślem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ryszard Haas, porucznik 10 pp. Samobójstwa dokonał w ten sposób, że ciało padło po wystrzale w poprzek szyn. Nadchodzący niebawem pociąg błyskawiczny, rozkawałkował martwe zwłoki. Stopy i głowa zostały na plancie, kadłub wplótł się w koła maszyny. Z pozostawionych przez R. Haasa listów wynika, że przykre stosunki służbowe zniewoliły go do targnięcia się na własne życie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W aresztach policyjnych powiesił się aresztowany wczoraj subjekt handlowy, Polak, Włodzimierz Wicherkowski. Przyczyny aresztowania dzienniki nie podają.

O zgonie generała Puzyrewskiego donoszą pisma warszawskie: Puzyrewski przybył przed tygodniem z Petersburga do Warszawy i stąd miał udać się na kilka miesięcy na kurację zagranicę. W niedzielę 15 bm. dostał nagle ataku sercowego i od tej pory nie opuszczał łoża, pozostając pod opieką lekarską prof. dra Baranowskiego i lekarza domowego. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia stan zdrowia Puzyrewskiego poprawił się, a we wtorek chory odzyskał apetyt i uspokoił się znacznie. Nagle o godz. pół do 11 wieczorem nastąpiło gwałtowne pogorszenie, o godz. 11 Puzyrewski już nie żył. Zmarły pozostawił jedyną córkę, poślubioną pułkownikowi lejbgwardji pułku huzarów grodzieńskich Wasjanowowi. Pogrzeb odbywa się w Warszawie dzisiaj.

† Dr. Leon Nencki. W niedzielę po południu zmarł w Warszawie dr. Leon Nencki, rodzony brat nieżyjącego znakomitego uczonego ś. p. dra Nenckiego, w 56 roku życia.

Śp. zmarły był kierownikiem pracowni chemicznej i bakterjologicznej szpitalów warszawskich, a potem ordynatorem szpitala św. Ducha, które to stanowiska zajmował do ostatniej chwili. Obok zajęć zawodowych rozwijał bardzo czynną działalność na polu hygjeny, za co otrzymał wiele dyplomów i nagród na wystawach w Krakowie, Lwowie i Wenecji. Był członkiem honorowym międzynarodowego Tow. hygjenicznego w Brukseli.

Zmarły lekarz-chemik pozostawił długi szereg specjalnych prac teoretycznych dużej wartości naukowej.

Aresztowanie oszusta. Kraków. (Tel. pryw.) Aresztowany we Wiedniu Feliks Doerfler będzie odstawiony do Krakowa, gdyż tu dopuścił się oszustw z kaucjami wyłudzonemi od kilku osób. Doerfler wydawał tu *Gendarmerie Ztg.* Osobno zorganizował niedawno we Wiedniu wiec żandarmski, na którym zapadła uchwała zbudowania domu dla sierót po żandarmach i Doerflera upoważniono do poczynienia przedwstępnych kroków. Doerfler nadużył danego sobie polecenia i sam utworzył we własnej osobie komitet, a na odezwach podpisywał panny pracujące w jego biurze; odezwy te rozsyłał po wszystkich zwierzchnościach gminnych w Galicji i prosił o składki na dom sierót po żandarmach. Składki wpływały bardzo powoli. Doerfler był przedtem współpracownikiem *Podhalanina*, a jako wydawca *Gendarmerie Ztg.* miał 25 stałych prenumeratorów.

Odstawienie Orłowskiego do Wiednia. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj w nocy odwieźli Orłowskiego do Wiednia urzędnicy tutejszej policji Horak z oficjałem Morem, celem wydania Orłowskiego w ręce wiedeńskiego sądu krajowego karnego.

Wiedeń. (Tel.) Dziś rano przywieziono tu z Krakowa dra Orłowskiego i odstawiono do sądu tutejszego.

Morderstwo. Kraków. (Tel. pryw.) Dyrekcja tutejszej policji wysłała na żądanie ropczyckiego starostwa agenta policyjnego Jakóba Karcza, celem poszukiwań za zbrodniarzami, którzy onegdaj koło Ropczyc zabili w karczmie dla rabunku dwie żydówki. Istnieje przypuszczenie, że zbrodni dopuścili się zbiegli z przemyskiego kryminału więźniowie.

Poświęcenie kościoła. Gorlice. (Tel. pryw). Jutro przybywa tutaj ks. biskup Pelczar w celu poświęcenia kościoła. Przy umyślnie zbudowanej bramie nastąpi powitanie przez burmistrza i radę miejską. Dziś wyjechali członkowie wydziału powiatowego do Zagórzan dla powitania ks. biskupa na granicy powiatu.

Badania nad radem. Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki warszawskie donoszą: Znany filantrop i miljoner amerykański Carnegie, odwiedził niedawno w Paryżu laboratorjum pani Skłodowskiej-Curie i jej męża, a przyjrzawszy się doświadczeniom z „radium" oświadczył, że na dalsze badania odda do dyspozycji państwa Curie każdą sumę, jakiej zażądają, bez względu na jej wysokość.

Katastrofa w kopalni. Nowy-Jork. (Tel. wł.) Według telegramu z Haryburga w Pennsylwanji, w kopalni w Wiliams Town nastąpił wybuch. 50 robotników zabitych.

Pożar. Memfis. (Tel.) Wielki pożar zniszczył całą część miasta, położoną na południe od rzeki Jazoo.

Nowa kopalnia djamentów. Kapsztad. (Tel.) Minister skarbu Walton zawiadomił, że koło Griquatown odkryto nową kopalnię djamentów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 maja. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·25 do 9·70, Żyto 7·10 do 7·25, Kukurydza 5·55 do 5·70, Owies 5·75 do 5·95, Rzepak 00·00 do 00·00 Pogoda: silna.

— **Budapeszt** 26 maja. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 8·55 do 8·60; na październik od 8·92 do 8·93; żyto na październik 6·91 do do 6·93, owies na maj od 5·50 do 5·55, na październik 5·83 do 5·84; kukurydza na maj 5·26 do 5·27, na lipiec od 5·36 do 5·37; Rzepak na sierpień od 10·85 do 10·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 26 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 644·—, Akcje węg. Zakł. kred. 751·—, Akcje Anglobanku 278·75, Akcje Unionbanku 519·— Akcje Laenderbanku 425·25. Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Bodencredit 918·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—. Akcje kolei państw. 636·75, Akcje kolei południn. 78·75, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·50 Akcje Alpiny 412·—, Akcje Rima Muranji 490·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—. Akcje fabryki broni 482·50, Akcje tureckie tytoniowe 326·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1104, Oblig. węg. indemn. 98·70, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·35, Węgierska renta kor. 97·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·37, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·50 Marki 117·35 Ruble 253·—

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego